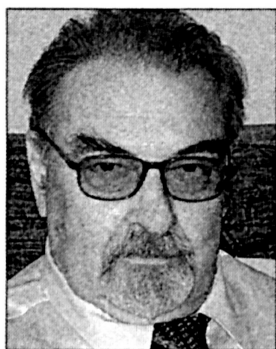


Jerzy Gałkowski



Jerzy Gałkowski
(ur. 1937)

Absolwent KUL (1961); członek Komitetu Dyrekcyjnego Bureau Internationale Catholique de l'Enfance (1968–1972), członek Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II KUL, przewodniczący Rady Programowej Radia Lublin SA (1995–2004), członek polskiej sekcji UNESCO, Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej (Lublin) oraz Towarzystwa Naukowego KUL. W latach 1980–1981 zaangażowany w tworzenie i działanie Wszechnicy „Solidarności” w Lublinie; profesor emerytowany Katedry Etyki Społecznej i Politycznej, Wydział Filozofii KUL.

„Wnuki będą już miały wolną Polskę!”

Na KUL-u, i nie tylko na KUL-u nie ukrywaliśmy specjalnie swoich poglądów. Nie prowokowaliśmy, bo to byłoby głupie, ale mówiliśmy mniej więcej szczerze. Pamiętam, że na jakimś spotkaniu ze studentami powiedziałem: „Nie wiem, czy ja doczekam, nie wiem, czy moje dzieci doczekają, ale wnuki będą już miały wolną Polskę!”

Dzień 4 czerwca

4 czerwca była piękna, słoneczna pogoda, ciepło. Ludzie, nie tylko dlatego, że to niedziela, jacyś tacy odświeżeni i radośnie wyglądający. Na ulicach przeważnie takich się spotykało. Muszę powiedzieć to, czego żona [Maria Braun-Gałkowska – red.] nie powie, bo jest osobą skromną. Punkt wyborczy był w przedszkolu między ulicami Lipową a Chopina, do dziś jest tam przedszkole. Moja żona ustawiła się przed budynkiem ze stolikiem, z wypisanym plakatem i z karteczkami z nazwiskami kandydatów „Solidarności”, które rozdawała wchodzącym. Ludzie głosujący, którzy popierali „Solidarność”, byli zachwyceni. Stała tam cały dzień, ja tylko raz zastąpiłem ją na godzinę. Przyniosła nawet do domu kwiatki, które ktoś jej ofiarował.

Wieczorem chodziło się patrzeć, czy listy już zostały wywieszane i jakie są wyniki w różnych punktach wyborczych. Myśmy wtenczas nie spali, tylko chodzili patrzeć.

Entuzjazm... taki bardziej indywidualny

Radość z wygranej została przygłuszona godzinę później. W czasie tej godziny

między ogłoszeniem wyników, a tym takim tłamszeniem panował entuzjazm, tylko taki bardziej indywidualny. Nie było wyjścia na ulice ze śpiewem, z chórkami. Nie było uroczystego, radosnego podkreślenia tego faktu. Nie wiem, może ci na szczycie bali się, że demonstracja naszej siły spowoduje nie tyle ruskich, co tych, którzy mają broń, czyli wojsko, milicję i UB.

Pojawiały się też głosy nieprzyjazne „Solidarności”, żarty o osobach, które weszły do Sejmu. Mówiono, że wystarczyło zrobić zdjęcie z Wałęsą i było się wybranym. Mówiono, że nawet gdyby krowę sfotografować z Wałęsą, to też by weszła do Sejmu. To znaczy, że w Polsce woleli mieć krowę w parlamencie niż komunistę, prawda [śmiech]?

Lata 1989–1991

Reformy Leszka Balcerowicza dały w kość wielu ludziom. Z drugiej strony myśmy po wojnie żyli w wielkiej biedzie, a potem praca na KUL-u oznaczała sporo wyrzeczeń. Teraz, na emeryturze, w porównaniu z tamtymi czasami żyjemy w luksusie śmiech. Reformy nas może bezpośrednio nie dotknęły.

Błędem był brak ochrony czy poparcia tych warstw, które strasznie dostały po karku – robotników ze zlikwidowanych fabryk i PGR-ów. To są dwie warstwy ludności, które najbardziej odczuły skutki reform. Z drugiej strony, jak komunę diabli wzięli, ruszyła niesamowita inflacja. Siedemdziesiąt, osiemdziesiąt procent, coś trzeba było z tym zrobić, jakoś zahamować. Balcerowiczowi się to udało, ale nie ochronił tych, którzy dostali po skórze. Po drugie, zaczęły się wtedy już przepychanki międzypartyjne, to co się nazywa polskim

25. Młodzież

Jesteśmy świadomi, że jednym z najgroźniejszych przejawów polskiego kryzysu jest istniejące w młodym pokoleniu uzasadnione poczucie braku szans i perspektyw życiowych. Realizacja całego naszego programu ma przeciwdziałać temu zjawisku. Szczególnie dotyczy to zagadnień oświaty, mieszkań, pracy, zarobków, służby wojskowej.

piekłem – wypominanie: ty należałeś do PZPR-u. Słusznie, pewnie to była prawda, tylko że nie zawsze to musiało od razu oznaczać zbrodnię. Różne „Bolki” zaczęły wylazić i zaczęła się ta walka na górze. To powiedzonko Wałęsy – żeby uniknąć walki na dole, jest walka na górze. Można było nie robić tej walki, zostawić komitety obywatelskie. Za komuny byliśmy zjednoczeni przeciwko niej i nie widziało się między nami różnic. Później zaczęły wychodzić: socjaldemokracja, różnego autoramentu narodowcy, socjaliści, chadecy. Zaczęli się przepychać. Każdy chciał się dorwać do władzy, nie chcę mówić o korycie, bo to nieładnie. Później przyszła wojna między Wałęsą a Mazowieckim. Moim zdaniem przynajmniej pierwsze wybory musiał wygrać Wałęsa, bo on był tym, który miał nie tylko odwagę, ale umiał pokierować wielką masą ludzi. Tymi, którzy siedzieli w „Solidarności” i którzy nie siedzieli. Nie musiał być długo

prezydentem. Myślę, że lepiej by zrobił, gdyby wrócił do związku, a nie starał się o drugą kadencję.

Ludzie wtedy byli pogubieni. Działy się rzeczy nowe zupełnie, nie bardzo było wiadomo, czy wierzyć komuś, czy nie. Gazetom się wierzyło i się nie wierzyło. Jeszcze z poprzedniego okresu miało się taki stosunek do mediów. Pamiętam, jak w czasie stanu wojennego na murze KUL-owskim, naprzeciwko koszar, tam gdzie jest stołówka, było napisane wielkimi literami „Telewizja kłamie”. Za parę dni ktoś, można się domyślać kto, dodał: „Solidarność też”. A trzeciej nocy ktoś dopisał: „o tym wie”. „Telewizja kłamie, Solidarność też o tym wie”. Takie to trwały przepychanki i walki. Ludzie rzeczywiście byli zdezorientowani.

Bardzo łatwo było puścić plotkę, którą chętnie podchwytywano. „Kto jest właścicielem fabryki makaronów w Malbor-ku?”. Fabryka nazywała się „Danusia”.

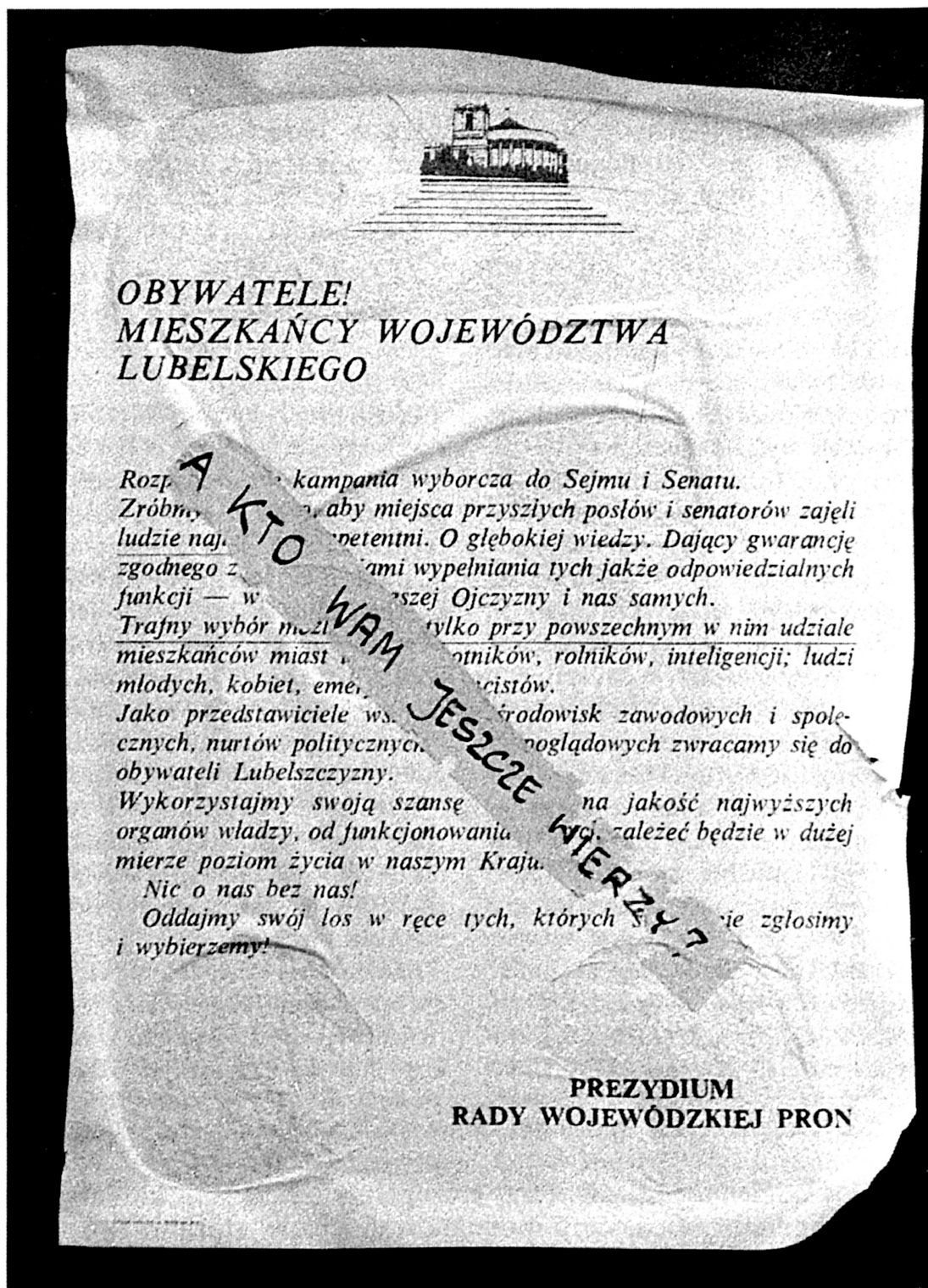
Program wyborczy „Solidarności”.
Fragment pochodzi z plakatu
wyborczego „S”. Zbiory prywatne
Jadwigi Koc.

Program wyborczy „Solidarności”.
Fragment pochodzi z plakatu
wyborczego „S”. Zbiory prywatne
Jadwigi Koc.

26. Uciążliwości życia codziennego

Codziennie uciążliwości szczególnie obciążają kobiety, zagrażają życiu rodzinnemu. Będziemy podejmować ciągłe starania aby je zmniejszyć. Wymaga to przede wszystkim polepszenia zaopatrzenia sklepów i lepszej organizacji sprzedaży, rozwoju usług, rozbudowy sieci instytucji opieki, w tym i prywatnych. Godziwy wypoczynek wakacyjny dla dzieci i rodzin musi znów stać się powszechnie dostępny — w formach odpowiadających przemianom ekonomicznym i społecznym. Spodziewamy się, że reforma uruchomi różne inicjatywy, a rozwijające się stowarzyszenia i organizacje samorządowe wskażą drogi konkretnych działań. Ułatwienie życia codziennego jest jednym z naszych podstawowych celów i będziemy go konsekwentnie realizować.

„A kto wam jeszcze wierzy?”. Fot.
Jacek Mirosław. Zbiory prywatne
autora.



**OBYWATELE!
MIESZKAŃCY WOJEWÓDZTWA
LUBELSKIEGO**

Rozpoczyna się kampania wyborcza do Sejmu i Senatu.
Zróbnymy, aby miejsca przyszłych posłów i senatorów zajęli
ludzie najktośnetentni. O głębokiej wiedzy. Dający gwarancję
zgodnego z...ami wypełniania tych jakże odpowiedzialnych
funkcji — w...szej Ojczyzny i nas samych.
Trafnym wyborem... tylko przy powszechnym w nim udziale
mieszkańców miast...otników, rolników, inteligencji; ludzi
młodych, kobiet, eme...cistów.
Jako przedstawiciele ws... środowisk zawodowych i społe-
cznych, nurtów politycznych... poglądowych zwracamy się do
obywateli Lubelszczyzny.
Wykorzystajmy swoją szansę... na jakość najwyższych
organów władzy, od funkcjonowania... zależy będzie w dużej
mierze poziom życia w naszym Kraju.
Nic o nas bez nas!
Oddajmy swój los w ręce tych, których... nie zgłosimy
i wybierzemy!

**PREZYDIUM
RADY WOJEWÓDZKIEJ PRON**

Wałęsowa oczywiście! Bo Wałęsowa jest Danusia i fabryka też. Puściło się plotkę dla zniszczenia Wałęsy. Byli ludzie, którzy chętnie w takie rzeczy wierzyli. Ławiej ludzie przyjmą, jak się coś powie złego na kogoś niż dobrego.

Było to jak w garnku z gotującymi jarzynami, raz marchewka, raz pie-

truszka, raz kalafior na górze. To tak wszystko się kręci i wtenczas też się tak kręciło.

Relacja nagrana 25 października 2013 roku

Autoryzowana

Nagranie: Łukasz Kijek

Transkrypcja: Łukasz Downar

Redakcja: Janka Kowalska